





BRONISŁAW CZUWARA

Pamiętki po Modrzezewskiej

Gdzie dusza twoja? w krainie pamiętek. — A. Mickiewicz. Od przybycia Heleny Modrzezewskiej do Stanów Zjednoczonych, Kalifornia była jej stałym i ulubionym miejscem zamieszkania. Tu też umarła i stał doczesne jej szejczki, według jej życzenia, przewieziono i złożono w ziemi ojczystej — w Polsce. W Kalifornii jest dużo po niej pamiętek. Jedną z najpiękniejszych pamiętek jest list pisany przez artystkę do panny Naści Skowrońskiej, zaufanej służącej Modrzezewskiej, dotyczący nie znany zupełnie. List ten obecnie jest w Archiwum Związku Polek w Ameryce, którego artystka była honorową członkinią.

nia 1884." Szarfa ciemno-różowa, piękna i szeroka: — "Najznakomitszej Koleżance, Helenie Modrzezewskiej Artystce Teatru Miejskiego w Krakowie, 8.2.1903." Szarfa szeroka biało-amarantowa: — "Kelo Litracko-Artystyczne we Lwowie Helenie Modrzezewskiej." Szarfa biała: — "Najznakomitszej Artystce Naszej Helenie Modrzezewskiej." Szarfa kremowa: — "Helenie Modrzezewskiej Tow. Harmonji, 27 listopada 1879." Szarfa białoniebieska: — "Helenie Modrzezewskiej od Młodzieży Akademickiej." Szarfa piękna, długa i szeroka, kremowa: — "Hele-



HELENA MODRZEJEWSKA (Portret amerykańskiego malarza Frank Fowlera z r. 1884. W teatrze im. Słowackiego w Krakowie.)

"Kochana Naściu! Przyjechaliśmy tu na kurację i na odpoczynek po owacjach lwowskich. Grałam tam trzy razy w nowej jedno-aktowej sztuce p. t. "Warszawianka," pieśń z 31-go roku — przez Wyspiańskiego, który jest nowym Mickiewiczem, tak przynajmniej młodzi go nazywają — i który oprócz tego malarzem — i robi przednie okna do kościołów, takie piękne, że się twarz, patrząc na nie, na oścież roztwiera. Ten poeta ma dopiero 32 lata, więc ma przed sobą wielką przyszłość."

nie Modrzezewskiej Literaci i Dziennikarze Warszawscy D. 18 grudnia 1879 r." Szarfa kremowa: — "Loża kasynowa, Lwów 27.1.1879." Szarfa kremowa: — "Wielbiciele Jej Talentu, 15 lutego,

WACŁAW SIKORSKI

W CZORAJ I DZIŚ

DORÓBEK ARMII POLSKIEJ NA WSCHODZIE

Gdzieś na pustyni irackiej W częstych listach od swych przyjaciół ze Szkocji, czy z dalekiej Ameryki, czytamy te słowa: — "Jakże ta nasza Armia Polska na Wschodzie wygląda?" — "Jak tam życie i pracujecie?" Niechże ten krótki reportaż będzie choć częściową odpowiedzią na te pytania.

Sięgnijmy myśla wstecz, do sierpnia i września ubiegłego roku, kiedy to niekończące się zastępy polskich wojaków — tułaczy ciągnęły z dalekiej Rosji na gościnną ziemię Iraku, by tu do walnej rozprawy z wrogiem się sposobić. Przyszedłem w tym właśnie czasie na pustynię iracką z Palestyny, na cele wysuniętego rzutu Referatu Oświaty i Kultury ówczesnego Dowództwa Wojsk Polskich na Środkowym Wschodzie, by nakarmić strawą duchową nowoprzybyłych towarzyszy broni.

Była to zaiste pionierska praca. Pozbawieni przez wiele, wiele miesięcy pisanego słowa, rzucili się na nie jak zgłodniałe wilki. Przywiezione przez nas wszystkie rodzaje wydawnictwa, broszury i pisma oraz sprzęt świetlicowy rozszły się w mgnieniu oka.

Boć żołnierz polski przybył na ziemię Iraku z pustyni prawie rękoma. Pustynia i namioty — ot, to wszystko, czym w tym okresie rozporządzał.

Tylko ten ocenić może należycie 8-miesięczny dorobek żołnierza polskiego na Wschodzie, kto oglądał go we wrześniu ubiegłego roku a ostatnio był świadkiem inspekcji tych samych oddziałów przez śp. Gen. Sikorskiego.

Jakaż olbrzymia zmiana w ciągu tych kilku miesięcy. Radowało się serce, gdy tysiączne zastępy ogorzałych, wiertnie prezentujących się naszych chłopców defilowały przed Wodzem Naczelnym, gdy w tumanach kurzu ciągnęły niekończące się kolumny czołgów, carrierów, artylerji zmotoryzowanej przeróżnego typu, wozów pancernych, oddziały transportowe, saperzy, łączność itd. Była to jedna ze wspanialszych defilad jakie oglądałem. A widziałem wiele.

Liczne ćwiczenia, przeprowadzone przez różne jednostki A. P. W. w okresie pobytu gen. Sikorskiego, wykazały wysoki poziom wyszkolenia bojowego naszej Armji.

Dał temu wyraz zmarły Wódz Naczelny: "Przeprowadzone ćwiczenia dowiodły dużego wysiłku pracy żołnierzy i dowódców, jaki został włożony w dziedzinę wyszkolenia. Całość Armji Polskiej na Wschodzie jest na dobrej drodze, by stać się w niedługim czasie doskonale funkcjonującą, nowoczesną maszyną wojenną. Niezwykle trudne warunki klimatyczne stawiają przed naszym żołnierzem ogromne wymagania. Tem bardziej cennym jest zapał i hart, który się wszędzie uwydatnia. Całością Armji kieruje głęboko wpojona idea tworzenia narzędzia walki, której pomocy oczekuje kraj..."

Gdy się weźmie pod uwagę te naprawdę niezwykle ciężkie warunki pustynno-klimatyczne, w jakich zmuszony jest żołnierz nasz pracować, każdy bezstronny obserwator przyznać musi, że Armja Polska na Wschodzie dokonała w stosunkowo krótkim czasie naprawdę wiele. Godny podkreślenia jest przy tem fakt, że żołnierz

1880." — "Znakomitej Artystce Dramatycznej Helenie Modrzezewskiej" (Taki sam napis po rosyjsku). "Spółka Pomoc," Poznań, 26. I.1895." — "Kraowska Młodzież Akademicka 20.IV.1903." — "Artyści Sceny w Krakowie, Kraków." — "Od Polaków w Waterbury, Conn. i okolicy, 21.III.1900." — "W dowód czci i wdzięczności, Dyrekcja Teatru hr. Skarbka we Lwowie, d. 1. grudnia 1890." — "Raut Koła Lit Art. we Lwowie, Hoid i uwielbienie." — "Zarząd Artystów Teatrów Rządowych Warszawskich" (To samo po rosyjsku). — "Szarfa biała "Warszawianka" Mme Modjeska" — "Zakordziejce naszej sceny Pani Helenie Modrzezewskiej w dowód miłości, czci i uwielbienia." — "Pražha Helenie Modrzezewskiej" — "Dawny Resurs Krakowski, dnia 8 Lutego, 1903."

"Pony Express Muzeum" w Arcadia, Califor. posiada afisz zapowiadający pierwszy występ Modrzezewskiej w "Romeo i Julji". Wspomniane muzeum wiele sobie czci tę pamiętkę.

Złożone w Muzeum Zw. Nar. Pol., a ofiarowane przez panią Bronisławę Kosha z Los Angeles są następujące pamiętki po H. Modrzezewskiej: Fotografja Modrzezewskiej z 1903 r. robiona w Krakowie; fotografja w roli Kleopatry, zdjęcie z 1885 r. w San Francisco; cztery fotografje z farmy Modrzezewskiej, która miała po przyjeździe do Ameryki w Arden, Calif., koło Los Angeles, fotografja z roli "King John," której brzegi naokoło poobcinane świadczą, że kawałki były brane na szczęście czy pamiętkę; program z występu w "Royal Court Theatre" w Londynie, gdzie grała w roli tytułowej "Adrienne Lecouneur"; program z występu w "Royal Alexandra Theatre" w Liverpool, Anglja, gdzie również występowała w roli "Adrienne Lecouneur," w sztuce "Heartsease" w roli "Constance" i "Mary Stuart"; program "The Merchant of Venice" Szekspira w "Greene's Opera House w Cedar Rapids, Iowa w 1890 r., z Modrzezewską w roli Porcji, program "Dzień Polski" z datą 20 maja 1904 w którym Modrzeewska brała udział, deklamując poematy Ujejskiego i Słowackiego; wycinki z gazet amerykańskich z 1905 r., gdy ostatni raz występowała w New Yorku w Metropolitan Opera House; wycinki z gazet angielskich z Los Angeles z dn. 13 kwietnia 1909 r. z opisem bardo szczegółowym życia, śmierci i pogrzebu artystki z fotografjami z pogrzebowych ceremonij i mową żałobną, wygłoszoną przez administratora diecezji Los Angeles ks. biskupa Conaty w kościele katedralnym.

Kilka pamiętek znajduje się w Archiwum i Muzeum Polonji w Chicago, a między innymi, piękna suknia Modrzezewskiej, ofiarowana niedawno przez pewną Amerykankę.

Z TEK I CZERMAŃSKIEGO



"HERMAN I DOROTA" (Jak doniosły pisma, żona Hermana Georinga wyjechała do Szwajcarii)

z ust Anglika, który naogół nie jest zbyt pochopny w wypowiedzaniu swych zgłębów i którego nie każda rzecz może zachwycić.

Bo, gdy się zważy, że po paru zaledwie tygodniach pobytu na szerej, rozpalonej od słońca pustyni, posterad prawdziwego miasta namiotów, powstały jak pod dotknięciem różdżki czarodziejskiej cegielnie, murowane budynki, pięknie wyposażone warszaty naprawczo-samochodowe, hale reperacyjne, wodociąg, przysię. elektrownie, wzorowe kuchnie, ślicznie ozdobione świetlice, sklepiki żołnierskie, fabryki wody sodowej, pomniki — wszystko niezwykle pomysłowo, ręką żołnierza polskiego zbudowane — to trzeba sobie powiedzieć, że umiemy się zagospodarować, że świadczą to o naszej przedsiębiorczości i zapobiegliwości życiowej mimo pieklnych

upałów, burz wschodnich przeciwnów i wszelkich innych wschodnich przeszkod. A nasz dorobek kulturalny czy wydawniczy — również zyskuje pełne uznanie wśród obcych. Nasze Czołwki Teatralne, orkiestry są rozchwytywane przez Brytyjczyków.

Występy żołnierskich zespołów teatralnych cieszą się olbrzymim powodzeniem. Recenzje fachowej prasy egipskiej, palestyńskiej, perskiej i irackiej — są pełne zachwytów dla polskiego aktora żołnierza.

Dystawy fotograficzne i malarskie, organizowane we wszystkich większych miastach na Środkowym i Bliskim Wschodzie mają już ustaloną markę, a miarą ich poziomu niechaj będą entuzjastyczne głosy prasy obcej. Wydział Propagandy i Oświa-

ty, kierujący tą pracą, w roboty po uszy. Również niedawne zwycięstwa reprezentacji piłkarskiej Armji Polskiej na Wschodzie nad drużynami iracką, brytyjską i perską są dowodem, że i w dziedzinie wychowania fizycznego nie pozostajemy w tyle, że zyskujemy szacunek i uznanie wśród obcych.

W jakimkolwiek bądź kraju stanie się na polu polskiego żołnierza podczas tej wojny, wszędzie spotyka się on z objawami nieklamanej i szczerzej sympatji mieszkalców.

Żołnierz nasz stał się rzetelnym ambasadorem imienia polskiego na obczyźnie, a doskonała jego postawa bojowa jest pełną gwarancją, że gdy nadejdzie czas wykaże on na polu walki, że zdolny jest do największych ofiar i największych trudów dla sprawy zwycięstwa.



Polscy żandarmi pilnie sprawdzają przepustki.



W Iraku można też znaleźć fryzjerów, którzy strzygą po "warszawsku".



Targ w miasteczku irackim. Polak i Australijczyk wybrali się po zakupy



Typowy obrazek uliczny z Iraku. Na sklepie napis: "Hallo, hallo! tu Lwów — produkty żywnościowe".

W POPRZEDNIM (34) NUMERZE "TYGODNIKA POLSKIEGO" Płk. Włodzisław Onaciewicz: Czwarła rocznica wojny; Kazimierz Wierzyński: Tego mi trzeba; Władysław Bucznowski: A kiedy będę umierał; Stanisław Rurat: Ratunek od Błaski (II); Zygmunt St. Klingsland: Ostatni telefon z Warszawy; Co pisali Niemcy o żołnierzu kampanji wrześniowej; Bój o Gdynię; Zenon Kosidowski: Tajemnica ankieta; Proscot Conrad: Karmazynowski; Opinje i zdarzenia

